

„Nie samym chlebem żyje człowiek”

Homilia wygłoszona podczas XIX Podlaskiego Święta Chleba

Ciechanowiec, 11.08.2019 r.

1. Ta uroczysta Eucharystia rozpoczyna obchody Podlaskiego Święta Chleba, zorganizowanego już po raz XIX-ty przez Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu. Zaproszenie na to słynne doroczne Święto czyni mi zaszczyt i jest źródłem prawdziwej radości mego serca. Choć osobiście nie brałem udziału w tych obchodach i jestem z tej okazji po raz pierwszy w Ciechanowcu, to – z tego, co wiem – pomysł organizowania Święta Chleba okazał się bardzo trafiony i cieszy się ogromnym zainteresowaniem w regionie.

Myśli nasze skupiają się dziś na chlebie, a chleb to pokarm i to pokarm podstawowy, codzienny. Modlimy się do Boga, by *chleba naszego powszedniego dał nam dzisiaj*. Bo choć na chleb trzeba pracować i to bardzo ciężko, to jednak nie zdobywa się go bez Bożego błogosławieństwa. Człowiek wierzący traktuje chleb jako cenny dar niebios. Chleb, to synonim życia. Mieć na chleb, to mieć na życie. Duchowa kultura, ukształtowana przez naszych przodków, nakazywała traktować chleb z wielkim szacunkiem, wręcz z szacunkiem religijnym. Znamy strofę z wiersza C. K. Norwida:

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba

Podnoszą z ziemi przez uszanowanie

Dla darów Nieba....

Tęskno mi, Panie...

2. Norwidowi żyjącemu na emigracji, we Francji, Ojczyzna kojarzyła się z chlebem. On emigrował nie dla chleba, nie był emigrantem – jak dzisiaj określa się to – zarobkowym. Wyjechał z powodów politycznych, ale w ciężkich czasach ludzie wyjeżdżali też za chlebem, czasem bardzo daleko, nawet za Ocean. Podobnie jak Norwid, wyjeżdżali niechętnie, przymuszeni życiową sytuacją.

Obecnie trochę się wszystko zmieniło – jeśli ktoś wyjeżdża, to niekoniecznie dlatego, że nie ma z czego żyć, ale dlatego, że chce żyć lepiej, wygodniej, dostatniej. Zawsze jednak jest to decyzja trudna, bo każdy musi pamiętać, że *nie samym chlebem żyje człowiek*, że ogromne znaczenie ma to, co zaspakaja potrzebę duszy – kultura i religia. Znalazłszy się za granicą trzeba więc rozważyć i ocenić, czy wszystkie te potrzeby będzie się w stanie zaspokoić, czy jest w sercu na tyle dużo miłości do Ojczyzny, że i z dala od jej granic potrafi się strzec swojej narodowej i kulturowej tożsamości. Kiedy zatem mówimy o chlebie, mówimy o nim w szerszym znaczeniu, jako o obrazie ludzkich potrzeb w różnych dziedzinach, także potrzeb duchowych. Chleb ma przecież nawet znaczenie wprost religijne,

bo jest postacią Eucharystii, jest miejscem zamieszkania Boga. Co niedziela chrześcijanie są świadkami tej niezwykłej przemiany, że chleb staje się na ołtarzu Ciałem Pana, którym następnie mogą nakarmić swoje dusze.

3. Jezus odwoływał się też do obrazu chleba w swoim przepowiadaniu, szczególnie, gdy mówił o misji, jaką Jego uczniowie mają pełnić w świecie, gdy mówił o Królestwie Bożym. W Ewangelii Mt (13,33) porównał Królestwo Boże do zaczynu (zakwasu), który pewna kobieta włożyła w 3 miary mąki, aż się wszystko zakwasiło. Jest tu nawiązanie do starego sposobu wypiekania chleba, z zaczynem, który zawsze przechowywało się w domu, aby w razie potrzeby był pod ręką. Zaczyn, to zostawiona część ciasta z poprzedniego wypieku. Przypowieść pochodzi więc z czasów, gdy chleba nie kupowało się w sklepie, ale wypiekało w domu. Zaczyn nadawał smak i wartość całemu ciastu.

Taka też jest rola chrześcijan w świecie – mają nadawać Boży smak całemu środowisku, do którego należą, mają je przenikać i wносить Chrystusowego ducha, ewangeliczne wartości. Działać nie siłą, nie ogniem i mieczem, nie z wielką pompą, ale pokornie, cierpliwie i po cichu. Tak Kościół rozumie nakaz Chrystusa i tak próbuje robić od początku swego istnienia. Tak kiedyś zdobył dla Chrystusa serce i duszę Europy, która była areną upadku cesarstwa rzymskiego i nawracania się ludów barbarzyńskich i przyjmowania chrztu przez kolejne narody naszego kontynentu. Teraz jednak podejmuje się próbę odwrócenia tego procesu, w krzykliwych i często obscenicznym paradach, ostatnio organizowanych w łagodniejszej formie i nazywanych marszami równości, demonstruje się wolę wypierania zasad Ewangelii, pogardę dla religii i chęć zwracania się ku obyczajowemu pogaństwu. Może nie wszyscy biorący w nich udział mają taką intencję, ale przecież taka ideologia za tym stoi. Papież Franciszek zwrócił kiedyś uwagę, że *rewolucja w obyczajach i moralności często wymachuje «flagą wolności», ale tak naprawdę przynosi dewastację duchową*. Budzą wielkie zaniepokojenie próby wpływania na kształt prawnych zapisów, chroniących obecnie rodzinę rozumianą jako związek mężczyzny i niewiasty, zmierzający do zrodzenia i wychowania potomstwa. Niepokoją także plany niektórych samorządów, aby wprowadzić do szkół edukację seksualną, naznaczoną ideologią LGBT.

4. Dlaczego o tym mówię? Bo Chrystus nakazał nam czuwać. Przypomina o tym w dzisiejszej Ewangelii: *niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie... szczęśliwi owi słudzy, których pan zastanie czuwających*. Nie możemy milczeć, bo brak naszej reakcji byłby pierwszym sukcesem rzeczników tej niebezpiecznej ideologii. Ale oczywiście czuwanie ma obejmować różne sfery naszego życia i w pierwszym rzędzie dotyczyć więzi z Panem Bogiem.

Jesteśmy pochłonięci codziennymi sprawami, często za bardzo, skupiamy się na nich, tracimy właściwą perspektywę w patrzeniu na rzeczywistość, zadowalamy się rzeczami przyziemnymi. Ewangelia mówi, że kiedyś niespodziewanie przyjdzie Pan i przeprowadzi końcowy egzamin, zważy

nasze życie. Poniekąd ten egzamin trwa już dzisiaj. Św. Ambroży mówił, że gdy dusza człowieka jest uszpiota, Chrystus przechodzi nie pukając, gdy zaś czuwa, On puka i prosi, by mógł wejść.

W połowie XIX w. angielski malarz William Holman Hunt namalował obraz zatytułowany „Światłość świata” (malował go trzykrotnie, istnieją jego trzy wersje) – przedstawia Chrystusa z lampą pukającego do drzwi bez klamki. Drzwi są bardzo zarośnięte chaszczami, bardzo rzadko używane. Można domyślić się, że klamka znajduje się po drugiej stronie, ale czy tam ktoś jest, czy czuwa, czy tęsknota Boga za człowiekiem, spotka się z tęsknotą człowieka za Bogiem?

Wielką próbą wiary dla Izraelitów była niewola egipska, a jeszcze bardziej babilońska. Do tej sytuacji nawiązuje dzisiejsze pierwsze czytanie z Księgi Mądrości (18, 6-9), mówiące, że mimo ciężkiego położenia, w jakim znalazł się lud wybrany, nie uległ zwątpieniu, ale *wyczekiwał ocalenia*. A najbardziej wyrazistym przykładem wytrwałej i mężnej wiary jest Abraham, o którym z kolei mówi drugie dzisiejsze czytanie z Listu do Hebrajczyków (11,1-2.8-12). Za głosem Boga *wyszedł* – jak słyszeliśmy – *nie wiedząc, dokąd idzie*. Opuścił swoją ziemię, która była właściwie jego jedynym dobrem i z politeisty przedzierzgnął się w szczerego czciciela Jedyne Boga. Jego nadzieja umocniła się, gdy dotarł do Ziemi Obiecanej. Patrzył na nią z oczami pełnymi łez, a wtedy usłyszał głos Boga, że tę ziemię otrzyma jego potomstwo. Ale potomstwa ciągle nie było, a lat miał na karku coraz więcej. Abraham jednak ufał mocno i nie doznał zawodu. Przyszedł na świat upragniony syn Izaak. Za wielką wiarę otrzymał wielką nagrodę, został ojcem narodu tak licznego, jak ziarnka piasku na brzegu morza.

Dziękujemy Bogu za Jego opiekę nad nami, za Jego wierność i miłość. Dziękujemy za błogosławieństwo w naszym codziennym, ludzkim trudzie, za pożywny chleb i za ludzi, którzy go wypiekają i którzy zwracają uwagę na jego wartość, którzy organizują Podlaskie Święto Chleba, dając nam sposobność pięknego spotkania miasta i wsi, przypomnienia sobie, że na co dzień, a nie tylko od święta mamy być dla siebie dobrzy jak chleb. Amen.